



LUD

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 24 GRUDNIA 1924 Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK V. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben Nr. 98.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Wszystkim Czytelnikom, Agentom i Przyjaciółom „Ludu”, składa Redakcja najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych i wesółych Świąt BOŻEGO NARODZENIA.

Walka z Kościołem katolickim we Francji.

Herriot, prezydent francuskich ministrów, należący do radykalnych socjalistów, popełnił wielki błąd, bo wypowiedział wojnę kościołowi katolickiemu we Francji. Sam, jako zaciekle wolnomularz, mason i zupełny niedowiarek, sądził, że sprawa ta pójdzie mu łatwo, lecz strasznie się pomylił. Dla zjednania sobie umysłów wszystkich bezbożników, zwołał do miasta Boulogne sur Mere zjazd stronnictw radykalnych, gdzie prócz spraw politycznych ułożono plan do walki z Kościołem. Masoni odgrzywali tu główną rolę. Z Polski zjechali na ten zjazd „Wywoleńcy” w osobach postów Dąbskiego i Rudzińskiego wizytatora szkół powszechnych na kresach. Ciekawo to wizytator ten Rudziński, który zobowiązał się do walki z kościołem katolickim w Polsce i do rozszerzania masonerii.

PRZYGOTOWANIA KATOLIKÓW DO WALKI.

Katolicy francuscy bynajmniej tej walki się nie ulękli; przeciwnie przyjęli ją i postanowili dać bezbożnemu premjorowi dobrą naukę. Światowy, a wrogowie religii w szczególności, żądają wogóle od katolików potulności i łagodności na wzór Jezusa Chrystusa, którego również przedstawiają fałszywie i opacznie jako symbol nieskończonego

ryngii przeciwko projektowanemu zamknięciu wszystkich szkół parafjalnych.

Nieporozumienie zaostrza się pomiędzy klerem a zwolennikami premiera Herriota. Ostatni zarzucają katolikom, że chcą rządzić Francją „za pomocą miecza i kropidła”, mając na myśli współpracę katolików z poprzednim rządem francuskim, katolicy zaś odpowiadają im, że Francja jest rządzona obecnie przez loże masonskie.

„Jesteśmy gotowi umrzeć przy boku naszych braci z Alzacji i Lotaryngii”, oświadczył kardynał Andrieu, przemawiając do unii kolejarzy w Bordeaux. „Broniąc ich praw nie możemy równocześnie zapominać o prawach katolików zamieszkałych we właściwej Francji. Jesteśmy gotowi umrzeć, jeśli będzie tego potrzeba, i pokazać Europie i światu, że jedynie te rzeczy mają wartość, za które człowiek jest gotów swe życie poświęcić.”

Wiadomości Z POLSKI.

POLSKI PRZEMYSŁ ROZRASTA SIĘ SZYBKO.

Warszawa. — Ze względu na wysiłki rządu sowieckiego w celu powstrzymania przywozu towarów polskich przemysł polski zmuszony był szukać rynku zbytu dla swych towarów na Bałkanach i na południowym wschodzie.

W ostatnich dwóch latach polskie towary zyskały popularność na południu, gdzie rząd polski urządził różne wystawy przemysłowe. Ostatnia wystawa w Turcji, która jest jedyną od niepamiętnych czasów, urządzona przez państwo europejskie, spotkała się z wielkim

OD REDAKCJI.

„Lud” i w roku 1925 będzie wychodził DWA RAZY NA TYDZIEŃ o ile nie wypadnie większe święto, aby tylko Rodakom dostarczyć jak najszybszych wiadomości. Cena poboru gazety pozostaje na razie tąsamą to jest 10 milrejsów rocznie. Jeżeli P. T. Czytelnicy nasi zapłaczą za „Lud” jak najprędzej i jeżeli wielka liczba nowych odbiorców nam przybędzie, to porozumiemy się bezpośrednio z agencją Havasa w Brazylii, byśmy wprost z Polski mogli za jej pośrednictwem odbierać telegraficzne wiadomości.

SPRAWA DEPOZYTÓW Z AMERYKI W SEJMIE.

New York, 16-go listopada. — Tutejszy „Telegram Codzienny” otrzymał następującą wiadomość z Warszawy: Sejm uchwalił znaczną większość głosów wnioszek posła Dziuoha w sprawie zwrotu oszczędności emigrantom. Wniosek przewiduje dokładne obliczenie depozytów i sprawiedliwy zwrot wniesionych oszczędności.

Szczegóły opracuje specjalna komisja.

UJĘCIE HERSZTA BANDY Z POD LESNEJ.

W nocy z dnia 12 na 13-go listopada we wsi Wólka Czawłowska około Siniawki w pow. Nieświeckim, został ujęty herszt bandy Dionizy Zdanek, który się przyznał do napadu na pociąg pod Leśną i innych jeszcze mordów. Zarządząco niezwłocznie przez prowadzącego dochodzenie delegata ministerstwa spraw wewnętrznych inspektora Snarskiego pościg, przeprowadzony na podstawie

Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

161

Przestraszeni tym jego ruchem Moskale spieszyli zewsząd na obronę zajmowanej przez nich stolicy, zwróciwszy się raptownie ku Krakowu.

W tym pochodzie złączyły się z marszałkiem oddziały Miączyńskiego, który był z nim w górach, Walewskiego, niezmiernie odwagi człowieka, w końcu Kossakowskiego, którego znał z Litwy, wielkich nadziei dwudziestoletniego młodzieńca.

Tak połączone, trzy do czterech tysięcy dzielnego przedstawiały żołnierza, z którym spiesznymi nadzwyczaj marszami znalazł się pod Krakowem, a Moskale byli w zupełnej niewiadomości o tym pochodzie.

Na godzinę przed dniem wpadli konfederaci na przedmieścia, po tem za uciekającym nieprzyjacielem do miasta, uciekającym nieprzyjacielem do miasta, dostali się w ręce zwycięzców znaczne zapasy broni, amunicji, przyborów wojennych, a co najbardziej pocieszającym było, cały pułk gwardji koronnej, oddany pod dowództwo jakiegoś jeharatowi moskiewskiemu, przeszedł na stronę konfederacji.

W szczególności, a wócej jeszcze w niezachwaleńcu wracali się oczy, serca i dusze całego narodu do królowej, królowej na Jasnej Górze z zafiansem bez granic.

Pojąc też łatwo, jakie uczucia przebiegały serca konfederatów, dających ku Jasnej Górze. Biegli nie tylko na ratunek Matce najlepszej, aby jej świętokradka nie skaziła ręką, ale także szli, ażeby się stać sługami i stróżkami narodowego skarbu.

I przed oczami wszystkich stanęły owe czasy niezmiernego upadku ojczyzny, kiedy Szwedzi zalał kraj cały. Ach, któż wtedy ośmielił się sądzić, że Polska podległa się zdoła z okropnego pogromu! Wszystko było w rozprężeniu i upadku. Król wgnany z kraju na gościnnym Sijaku musiał przytułku szukać. Panowie i szlachta zuchwałe albo co gorsza w stronnictwem zasłapaniu wrogom się występującą przeciwko własnej ojczyźnie. Wodzowie pobici wojska rozproszone. Zdawało się, że wspaniała Rzeczpospolita, niedawno jeszcze podziwem świata będąca, pogryzła się w mrokach smutku i niedoli, której nie ma końca...

Ale królowa korony polskiej na Jasnej Górze czuwała nad swoim królestwem. I nagle wśród ponurej nocy upadku trysnął od obrazu jasnogórskiego wspaniały promień nadziei! Mąż natchniony od Boga, książę przesor Kordecki, ufny w pomoc Matki Boskiej, zamknął bramy klasztoru przed nieprzyjaciółmi i rzucił całej sile króla szwedzkiego, przed którą cała Polska drżała, pokornie ale nieugięte słowa:

— Nie poddam twierdzy jasnogórskiej!

Śmiały się jenerałowie szwedzcy z „głupiego” mniemania i obiecywali sobie, że „kurak” jasnogórski przy pierwszym szturmie zdobędą. Z kartami kroczyli ku twierdzy, wstąpić się prawie, że jej wogóle dobywać muszą. Nie takie zdobywali fortece! Nie z takim obrońcą walczyli! Morze ich nie wstrzymało, pokonał ich, roproszył je! A tu „kurak” a tu mnichy stawiają im opór...

Heretycyście ich oczy widziały w Jasnej Górze tylko futece, przez ludzi bronioną; nie pojmowali zaś, że to miejsce wybrane i umiłowane przez Matkę Bożą, pod Jej szczególną było opieką. Nie o skały twierdzy jasnogórskiej, a o miecze jej obrońców miały się strącać pociski i głowy zuchwałych najezdników, lecz o wszechmożną Bożą wola, mocniejszą nad wszelkie moce ludzkie, która postanowiła, ażeby Jasna Góra stała się skałą, o którą rozbija się netylko obiegająca ją siła wojska, lecz cała potęga króla szwedzkiego.

I tak się stało, Jasna Góra podniosła wówczas Polskę z upadku...

Więc konfederaci barscy spiesząc na odsiecz Częstochowie, wspominali sobie owe czasy i mówili sobie:

— Ażali ojczyzna w większym nie była wówczas upadku, niżeli dzisiaj? A przecież powstała!

Kto wie, czy Pan Bóg nie powołuje

ich do wielkiego dzieła, ażeby jak przed laty, broniąc skutecznie Jasnej Góry, bronili zarazem całej ojczyzny!

Kto wie, czy Matka Boża nie zamierza ich użyć za narzędzie, za pomocą którego okazać się ma znowu Jej opieka nad Polską...

I tak rozmyślając przypominali sobie czynny Kordeckiego i jego pomocników, Zamojskiego i Czarnieckiego i za czasów szwedzkiej na Jasnej Górze dokonanej i cieszyli się, że i oni, jak owi bohaterowie, tak wznieśli mają spólnie zadanie.

A pan Kazimierz, dowódca tych, co za pomoc Matce Boskiej spieszyli, uczuwał się dzisiaj w szczególnej mierze rycerzem chrześcijańskim, który broni wiary i ojczyzny. Jakkolwiek podczas całej konfederacji besto to podwójne zawsze rozbrajanie w szeregach konfederatów, wszelako w tej chwili własne dążność ta najdotkliwszą znalazła wraza; obrona Jasnej Góry przez konfederatów była dla wszystkich świadectwem, że walka nie tylko się toczy o wolność ojczyzny, ale także o wolność wiary katolickiej w Polsce, zagrożonej przez prakosławnych lub protestanckich sąsiadów.

Niedługo Częstochowy leżał mały las, przez który gdy przeszli konfederaci, ujrzał nagle i naraz Jasną Górę, uwieńczoną jak koroną kościołem, wielkimi budowlami klasztornymi, a obwieszoną wysokimi murami.

Ciąg dalszy nastąpi

Leon Warpechowski

w Guarany

Zawiadamia swoją klientelę, że poczynając od 1-go stycznia 1925 roku wypłaca towarami 2 proc bonifikacji od zakupów poczynionych ZA GOTÓWKĘ w jego sklepie w ciągu 1925 roku.

NOWI MINISTEROWIE.

Warszawa, 19-go listopada. — Wczoraj objął urząd w Warszawie jako zastępca premiera nowomianowany minister Stanisław Thugutt. Będzie się zajmował w szczególności sprawami kresami, jako dobry ich znawca. Dzisiaj objął urząd drugi minister Franciszek Sokół jako minister pracy i opieki społecznej w miejsce ustępującego ministra Dąbrowskiego. Szkoda, że odwołano Sokola z Ligi Narodów, gdzie już poznał dobrze zakres swej pracy i stosunki wśród członków Ligi.

UKOŃCZONY POŚCIG.

Pościg za bandytami, którzy urządzili napad pod Leśną został zakończony. Przyczynił się do skutecznego oczyszczenia od podejrzanych elementów najszerzych okolic miejsc napadu. W rezultacie przeprowadzonych dochodzeń dokonano już i dokonywa się wciąż jeszcze dużej ilości arestowań. Pośród aresztowanych znajdują się kilku hersztów bandy, szereg podejrzanych współuczestników napadu oraz innych opryszków, którzy w ten czy inny sposób wspierali akcję bandy. Bandyci, którym faktyczny udział w napadzie, został udowodniony, zostali oddani pod sąd doraźny.

ROZBICIE SZAJKI BANDYTÓW.

Dnia 11-go listopada. — Wsi Holowne, województwa wileńskiego miejscowy posterunek, złożony z trzech funkcjonariuszy policji państwowej i przodownika stożół zwycięską walkę z szajką bandytów i rozbił ją. Komendant posterunku, przodownik Zieliński, własnoręcznie zastrzelił dwóch bandytów. Dalsza akcja w toku.

LONDYŃSKI «TIMES» O FIANSACH POLSKI.

Warszawa, 25 go października. — Londyński «Times» zamieścił obszerny artykuł o obecnym stanie finansowym Polski. Autor stwierdza, iż reforma finansowa p. Władysława Grabskiego udała się znakomicie, bez jakiegokolwiek pomocy lub pożyczki zagranicznej. Po wyszczególnieniu wszystkich danych, które obecnie umożliwiają nawiązanie stosunków handlowo-przemysłowych oraz finansowych między Polską a Anglią, autor zaznacza, iż kredyt Polski znakomicie wzrósł na całym Zachodzie jednocześnie zwraca uwagę zainteresowanych sfer angielskich na doskonałe perspektywy, jakie rynek polski przedstawia przy obecnej koniunkturze ekonomicznej dla przemysłu oraz kapitałów angielskich.

Andrzej Strug.

Odnaka Za Wierną Służbę.

STOBYCHWA, we wrześniu 1915 roku.

Odrzucałbym wyjątkowo kłopotliwy karabin maszynowy i nie oglądając się na nic innego, szłem w to jedno miejsce raz po raz. Po dziesięciu moich strzałach zaczął się kłakać, a jeszcze po dziesięciu urwał. Myślałem, że mu trochę dopomogę.

Nasi leżeli, kryjąc się za czołami, którzy mogli na wyrywki z gałkami. Dwie armaty były murawo i celnie wlewały we dwór i w zabudowania. Trysnęła ziemia z miedzi, bryzgała jak woda, warczały odłamki granatów lecące we wszystkie strony. Wyły i skowytały szrapnele, jak ośmy smykwały roje kulek — gorące! Było na folwarku.

W tym zgiełku wóz sztabowy wytoczył się nagle z za kuchenki, która zjechała się od granatu. Na wozie była banda: Łada, Galant, Kalandyk, Marcifeł, Poganiaj i wrzeszczała. Aż ram się słodko zrobiło, gdyśmy zobaczyli taką beczkę! — Bote jaskawy, modlą się — trafie w nich poki czas! I jak na oblatunek — łupnie potężniało prosto w nich. Konie przy wozie wspięły się wysoko

22-go grudnia swoje biura; jednym słowem przestał istnieć. Wszystkie ambulatoria zamknięto, dyrektorów zwolniono z obowiązków a urzędników rozpuszczono. Przyczyną zamknięcia-oszczędność. Rząd federalny, wobec opłakanego stanu finansowego rozporządził, by część kosztów na utrzymanie urzędów zdrowia ponosiły stany same. Nie zgodził się na to tylko stan Ceara i Parana. Ostatecznie i stan Ceara przystał na nowe warunki, pozostał tylko sam stan Parana i w końcu zamknął biura tej instytucji.

ZEZNAŃ PODATKU osobisto — dochodowego miały być ukończone 14-go listopada, potem przedłużono termin do 14-go grudnia, a obecnie nawet do 15-go stycznia 1925, gdyż arkusze spisowych niema jeszcze do tej chwili w urzędach. W ministerjum finansów wniesiono już nawet nowy projekt, aby opodatkowaniu podpadał czysty dochód od 6 kontów począwszy, a nie od 10 kontów, jak brzmi pierwsza ustawa, która na razie obowiązuje.

KOMITET POLSKICH KUR- SÓW NAUCZYCIELSKICH

Języka Portugalskiego w Kurytybie podaje do wiadomości, że w myśl porozumienia powziętego dnia 8-go lipca b. r. przez pozostałych członków Komitetu, należy go uważać za rozwiązany. Były kasjer powyższego Komitetu złożył pozostałe saldo kasowe do rozporządzenia Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Rio de Janeiro.

W FODATEK DOCHODOWY niedawno uchwalony, wniosła komisja finansowa pewne poprawki. Przedewszystkiem, dlaczego tak liczni właściciele dóbr (fazendeiros) w Brazylii mają być wolni od tego podatku? A nadto uprzywilejowano ich jeszcze w ten sposób, że udzielane przez nich pożyczki hipoteczne są wolne od wymiaru podatkowego. Nowy projekt przewiduje 5 kategorii podatników i zmieniła znacznie uchwalony podatek, lecz dyskusja nad nim odbędzie się dopiero na sesji kongresu w roku 1925. Na razie obowiązuje stare prawo.

RIO, 20-go grudnia. Według wiadomości z Montevideo z Urugwaju, rewolucjonści brazylijscy zamysląją podobność tereny przez siebie zajęte ogłosić re-

BURSA

Księży Misjonarzy czyli internat dla chłopców, Kurytyba, Avenida Jayme Reis 115. Caixa postal 155.

przyjmuje chłopców na wychowanie którzy dla dopełnienia swego wykształcenia mogą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie, jak:

- 1) DO POLSKIEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ, która w tym roku już będzie miała 3 klasy wyższe.
- 2) DO GIMNAZJUM BRACI MARYSTÓW, gdzie obecnie otwierają pierwszą klasę gimnazjalną z pomocą w nauce (piękny gmach na Rua Quinze dawny Sjon).
- 3) DO GIMNAZJUM SZKOLNIEGO.
- 4) DO RZĄDOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO (Escola normal)
- 5) DO WIECORNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ (Escola pratica de Comercio) celem wykształcenia się na buchaltera (guarda livros)
- 6) do praktyki rzemieślniczej i handlowej.

Koszta utrzymania wynoszą 70 milrejsów miesięcznie; osobno płaci się za szkoły i książki szkolne. Dla kilku kandydatów na nauczycieli przewidziane są ulgi w opłatach. ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE SIĘ DO 15-go STYCZNIA 1925 ROKU.

OPLATA w polskiej szkole średniej wynosi miesięcznie w I klasie 6\$, II klasie 8\$, w szkole handlowej 25\$ miesięcznie, w I. klasie gimnazjalnej braci Marystów wynosi 15\$, a egzamin w seminarjum nauczycielskim (escola normal) wynosi 40\$ na koniec roku szkolnego.

SLAWNY LOTNIK brazylijski Santos. Dumont wyładował w Rio dnia 19-go grudnia, przyjmowany entuzjastycznie przez ogromne tłumy ludności.

REFORMA KONSTYTUCJI BRAZYLIJSKIEJ ma jednak przyjść pod obrady, jak głoszą dzienniki w Rio i w tym celu izba deputowanych i senat federalny utworzyłyby jedno zgromadzenie czyli tak zwaną konstytuante.

STRASZNA NIENAWIŚCIA zapalał do swej narzeczonej niejaki João Moreira da Silva i strzelił do niej dwukrotnie, a sam uciekł. Ciężkoranną dziewczynę przywieziono do Santa Casa, lecz i tu zdołał się wśliznąć morderca, by dobić swą ofiarę. Na krzyk ciężkorannej zbiegła się służba szpitalna, a tchórz morderca zdołał wśród zamieszania uciec.

São Paulo.

PRZYCHODZTWO JAPON- SKIE z Rio pod dniem 18-go grudnia donoszą, że jeszcze w miesiącu grudniu zjedzie do São Paulo 1000 emigrantów japońskich, a w marcu następnego roku jeszcze 1500; wszyscy osiedlą na plantacjach ryżu w São Paulo.

„Przyjaciół Rodziny“

Jedyną polską czasopismem religijnym w Brazylii. Wychodzi raz na miesiąc i kosztuje tylko \$000 roczne. Daje artykuły religijne w obronie Wiary i Kościoła, życiorysy świętych polskich, opowiadania z prac Misjonarzy w Brazylii i obszerną kronikę najważniejszych wypadków. Dla dzieci polskich wydaje osobny dodatek p. l. Świątek Dziecięcy z pięknymi opowiadaniem i zagadkami dla naszej młodzieży.

LUBARKA, w październiku 1915 roku Znowu nas zostawili w wąskiej garści w tych niezmierzonych borach. Trzeci

CZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomóżesz, A gazecie swego szkodzi.

Ze swiata Niemcy.

Zbrodnictwo wzrasta w Niemczech przerażająco a zwłaszcza w Berlinie. Spis policyjny za rok 1923 powiada, że zbrodni w roku 1923 jest dwa razy więcej niż w roku 1922. Wynoszą bowiem 11,554 wypadków wobec 8,438. Dziennie przyprowadzano na policję 31 delinkwentów w roku 1923, a wogóle odstawiono na policję 26 tysięcy ludzi. Z tej liczby było przeszło 10 tysięcy nieprzytomnych pijaków. Doniesień o zbrodniach na policję było przeszło 100 tysięcy, z tego prawie połowa kradzieże i rabunki, potem oszustwa i sprzeniewierzenia. O pobiciu wpłynęło 40 tysięcy podań do policji.

Anglja.

GAZ ŚWIETLNY ZAMIAST SZUBIENICY.

Londyn. — Angielskie władze więzienne zastanawiają się nad wprowadzeniem gazu świetlnego do trawienia skazańców zamiast szubienicy. Wybitni lekarze i kryminalodzy są zdania, iż bardziej ludzkim sposobem trawienia skazańców byłoby wprowadzenie gazu świetlnego do celi skazańca podczas snu, aniżeli zakładanie na szyję postronka na platformie pod szubienicą.

KRÓL ANGLIJSKI W KŁOPOTACH.

Londyn. — Jego królewski mój Jerzy V dozna niebawem wielkiej przykrości i

szwadron zabrali do Smolar, a my we dwieście koni mamy ostaniec i patrolować osiemnaście wieści leśnej bagnistej okolicy, a ponadto pilnować dwóch naszych armat. Febra nas trzęsła, już stu ludzi melowało się do lekarza, Maszader tyłał, że cudzieli posyła do brygady raport. Żądający złuzowania dywizjonu. Dużo sobie z tego robi sztabowy Łapich, Niechno my go teraz gdzie spotkam! Oddaj nogę!

Na noc zajmuj się Zajączy dwoma plutonami i tam też odchodzi pobite-rza, a my siedzimy w pogotowiu i z durszą na ramieniu, niepewni, czy do-rzemy do rana, bo przesmyków tu mnóstwo, których niema komu obsadzić. Na dobitkę Belina się rozchorował i dał go zawieźć w gorące do Kowla. Bar-dzo to pięknie w czelustkach leśnych i mnóstwo grzybów.

HULEWICZE, w sierpniu 1915 roku.

Jeziorna, Hulewicze... Więcej niż sto mogił naszego VI-go pułku, a rannych bez liku. Roz-bili nam tu przed kilku dniami młody, świeży pułk, który dopiero co przy-bił na front i po raz pierwszy był w polu-

Ciąg dalszy nastąpi

